Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

8000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 90.000. z odnoszeniem do domu Mk. 100.000. Zamiejscowa Mk. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 262 — Rok VI. Kraków, Środa 24 października 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Zbrodnicze niszczenie Skarbu Państwa!

Kraków, 23 października.

Narzekamy powszechnie na straszliwy spadek marki polskiej. Oto dolar dochodzi na giełdzie do 1 miljona 300 tysięcy marek!

Kto żyje w Polsce, wysnuwa z tego faktu bardzo daleko idące wnioski. A wszystkie streszczają się w zarzucie, kierowanym pod adresem Rządu i ministra skarbu, że jest to ich winą.

Tymczasem zarzuty te są świadomem najczęściej, często także nieświadomem obełgiwaniem się.

SPRAWCĄ ZBRODNICZEGO SPADKU MARKI POLSKIEJ JEST SAMO SPOŁECZEŃSTWO!

Prawda to niestety przykra, gdyż jest policzkiem wymierzonym w społeczeństwo nasze (o wyjątkach niepodobna tu mówić), ale prawda niezbita.

Popatrzmy na sprawę naszych finasów trzeźwo i spokojnie.

Niema prawie w Polsce grupy społecznej, któraby nie wyciągała ręki do Rządu o pieniądze w formie kredytów.

Wielcy właściciele ziemscy żądają kredytów na podniesienie gospodarstw rolnych, mali rolnicy na te same cele, przemysłowcy żądają kredytów na zakup surowca, grożąc zastanowieniem pracy w swoich przedsiębiorstwach i widmem strajków robotniczych. Organizacje robotnicze wyciągają olbrzymie kredyty na kooperatywy, nieco mniejsze otrzymują urzędnicy, miasta domagają się wielomiljardowych pożyczek dla podtrzymania swego istnienia itd.

Wszystkie zaś grupy spółczesne żądają olbrzymich wkładów Państwa w instytucje bezsprzecznie konieczne, jak oświata, wojsko, policja, administracja Państwa.

A jak zachowują się obywatele wobec tego samego skarbu Państwa, od którego wiecznie żądają pieniędzy?

Co wpłacają oni do kas państwowych?

Oto trochę cyfr, bezwzględnie prawdziwych, a dotyczą one roku 1923.

Na poczet **podatku gruntowego** wpłacono zaledwie **1.48**, czyli **okradziono** skarb Państwa na **98.52** z dochodów, jakich należało spodziewać się.

Na poczet **podatku od budynków** wpłynęło tylko 2.16 czyli **okradziono** skarb Państwa na 97.84!

Na poczet **podatku przemysłowego** wpłynęło 11.54 czyli **okradziono** skarb Państwa na 88.46.

Na poczet **podatku dochodowego** wpłynęło 46.56 czyli **okradziono** skarb Państwa na 53.44.

Ogółem podatki bezpośrednie dały zaledwie 10.92 tego, co Państwu dać były winne.

Czyż dziwić się w tych warunkach, że maszyna drukarska nadrabia jak szalona powyższe zaległości niesumiennych podatników?

Ale nie na tem koniec.

Podatek **spirytusowy** dał w ciągu b. roku 31.52, **piwo** 63.92, **cukier** 35.87, **węgiel** 82.66 (a więc stosunkowo dużo), **zapałki** 37.74, **sól** 63 itd.

Łącznie podatki pośrednie dały tylko 36.58, zamiast preliminowanych dochodów!

Zaznaczyć jednak należy, ż kary z tytułu niepłacenia tych podatków, wynoszą 1,209.46, czyli są

DWANAŚCIE RAZY WIĘKSZE, NIŻ MIN. SKARBU PRZEWIDYWAŁO.

Widocznie obywatelowi polskiemu opłaca się raczej płacić kary i grzywny, aniżeli podatki!

W tej grupie podatków uderzają oko dwie pozycje. Oto **wina musujące** przyniosły skarbowi Państwa 458.68 więcej (a więc 4 i pół), aniżeli skarb przypuszczał, a **wino zwyczajne** 286.10, a więc prawie trzy razy więcej.

Mówi się, że jest w Polsce nędza, a ludzie piją jak szaleńcy!

Podatek obrotowy także nie stoi na wysokości żądania, gdyż dał zaledwie 57.49 tego, co dać był winien.

Tu stwierdzić należy, iż jedynie **podatek od zbytków** dał ponadto, czego odeń żądało Ministerstwo skarbu, t. zn. 103.97, **podatek giełdowy** dał 123 procent, a **należytości sądowe**, skutkiem pieniactwa i manji procesowania się 105.59 procent.

W ogólności otrzymał Rząd w pierwszem półroczu rb. tylko 24.75 procent tego, co otrzymać był winien, a w pierwszym kwartale drugiego półrocza nieco więcej, ale równie mało, gdyż 24.61 procent.

Cyfry te są potwornym dowodem niespełniania obowiązków obywatelskich przez społeczeństwo i główną przyczyną nieustannego druku marki polskiej, bo skoro Rząd musi wydawać pieniądze, a obywatele nie płacą mu, to jest to dla niego jedyne wyjście!

W konsekwencji zaś trudno dziwić się, że wartość marki niemal z godziny na godzinę maleje.

Innych przyczyn nie warto wobec tego obrazu przytaczać. Oczywiście jest ich mnóstwo, ale natury raczej pochodnej.

Więc nie krytykować, nie odsądzać od czci Rządu, ale płacić, płacić i jeszcze raz płacić!

Prawo do krytyki przysługuje tylko tym, którzy skarbu nie okradają!

Płacić!

Min. Seyda chce oddać tekę p. Romanowi Dmowskiemu.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Wobec pojawienia się w kołach politycznych wiadomości, że Minister spraw zagranicznych, p. Marjan Seyda, dąży w ostatnich czasach znów do tego, aby stanowisko ministra spraw zagranicznych objął p. Roman Dmowski, współpracownik „Rzeczypospolitej" zwrócił się do p. Dmowskiego z zapytaniem, ile jest prawdy w tej sprawie.

Przyjaciel mój — odpowiedział p. Dmowski — i współpracownik z Komitetu Narodowego w Paryżu, p. Marjan Seyda, już przy formowaniu się obecnego gabinetu przyjeżdżał do mnie z prezesem Związku Ludowo-Narodowego, pos. Kozickim i usiłowali mnie skłonić do objęcia w tym gabinecie teki ministra spraw zagranicznych. Nie mogłem jednak zgodzić się na tę propozycję i wyraziłem swe przekonanie, że najodpowiedniejszym kandydatem na to stanowisko jest sam p. Marjan Seyda.

Później już, w czasie swego urzędowania, p. Seyda ponownie zwrócił się do mnie, namawiając mnie do wstąpienia do Rządu i zajęcia jego stanowiska. Wczoraj p. Seyda ponowił swe propozycje, niema więc — jak pan widzi — w tem nic nowego. P. Seyda konsekwentnie dąży do wciągnięcia mnie w prace Rządu, gdy ja jedynie jego uważałem i uważam za najodpowiedniejszego w chwili obecnej kierownika naszej polityki zagranicznej.

Wywiad, którego nie było.

Nielojalność krakowskiego Kurjera wobec b. ministra Skarbu, posła Michalskiego.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Poseł Jerzy Michalski, b. minister skarbu, przesłał pismom następujący list:

„W „Ilustr. Kurjerze Codziennym" krakowskim, w Nrze 264 z 21 bm., ogłoszony został tekst rozmowy mojej z reprezentantem redakcji „Ilustr. Kurjera Codziennego" na temat naprawy Skarbu.

Oświadczam, że żadnej podobnej rozmowy z nikim nie prowadziłem i nikogo nie upoważniałem do ogłaszania moich zapatrywań w tym przedmiocie.

To, co tam podano, jest częściowo nieścisłem, a częściowo niezupełnem streszczeniem moich poglądów na naprawę Skarbu polskiego, wypowiedzianych przezemnie przed kilku miesiącami, gdy w sposób nieobowiązujący prowadzono ze mną dyskusję na temat powyższy.

Najlepszym dowodem, że tak jest, stwierdza fakt, że najistotniejsza część z programu finansowego, t. j. sprawa waluty, banku biletowego, pożyczki zagranicznej i dwuwalutowości — w powyższym artykule jest pominięta, a materje te przecież pojęciowo do programu naprawy Skarbu wchodzić muszą.

Zapiski z powyższych rozmów zostały przez autora powyższego artykułu częściowo dowolnie zmienione, częściowo skreślone, całość zaś ogłoszona została nietylko bez mojej zgody, ale nawet bez mojej wiedzy.

Oczywistą jest rzeczą, że wobec tego ani za formę, ani za treść powyższego komunikatu nie mogę przyjąć żadnej odpowiedzialności i zmuszony jestem rzecz całą zakwalifikować jako akt nielojalności wobec mnie. (—) Jerzy Michalski.

(Przedwczesne konkury do p. Michalskiego spotkały się — jak widać z powyższego listu — ze sromotnym despektem).

—o—

Ulgi kolejowe urzędników kontraktowych.

Z rozporządzenia Rady Ministrów zostały cofnięte wszystkim urzędnikom kontraktowym ulgi kolejowe. Najdalej do dnia 1 listopada wszystkie legitymacje winny być skierowane do Wydziału Osobowego odnośnego ministerstwa.

Giełda.

Kraków.

Polski Bank Przemysłowy	160—165
Bank Hipoteczny	260
Bank Małopolski	350—380
Ziemski Bank Kredytowy	48—50
Bank Komercjalny	35
Bank Związku Spółek Zarobk.	500
Polskie Towarzystwo Handlowe	165—175
Impeks	4—4.1
Pharma	150—160
Bracia Rolniccy	85
Polski Glob	15—15,5
Żegluga Polska	28—35
Zieleniewski	4600—4850—4750
H. Cegielski	205—225
Parowozy	1430—135
Trzebinia żelazo	200—210
Górka	5300—4700—4800
Siersza zakłady górnicze	3500—3220
Tepege	1550—1950—1850
Polska Nafta	120—135
Pokucie	300
Strug	270
Syndykat koszykarski Kraków	80—85
Trzebinia tłuszcze	1200
Krakus	280—300
Chodorów	1400—1500—1450
Cmielów	400
Elektrownia Siersza	100—115
S. W. Niemojewski	200

Warszawa. (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 1,275.000, 1.260.000, 1,290.000, 1,303.000, 1,277.000; funty szterlingi 5,750.000; frank złoty 246.000.

Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich. Bank dyskontowy Warszawa 1650; Bank handl. Warszawa 700—790—795; Bank dla handlu i przem. Warszawa 330—340—350; Bank zjedn. ziem pol. 360; Bank małopolski 330—325; Bank przem. Lwów 155—147 i pół; Cerata 60; Puls 95—120—117 i pół; Wildt 130—120—117 i pół; Cukier Warszawa 2200—1675—2000; Częstocice 10000—10250—10000—10600; Firley 210—200—230; Drzewny przemysł 55—50—60; Modrzejów 2100—2200—2050; Orthwein 115—105; Rudzki 800—750—780—850—900—825—850, drobne 1050—940 950; Parowozy 135—125—130; Zawiercie 105—107 i pół do 103; Żegluga 29 i pół do 28—28 i pół; Spirytus 600, drobne 675; Polska nafta 105—115; Lenartowicz 24—22—22 i pół; Siła i Światło 150—180; Ćmielów 380—387 i pół do 380; Norblin 340—410, drobne 460—485; Ursus 280—270; Kabel 165; Solę potasowe 1500—1550; Kijewski 600—625; Czersk III em. 220—200—220; Gos.awice 450—425; Michałów 325—310; Łazy 60—55—65; Węgiel 1750—1800—1850—1840—1950—2000—2050; Ostrowiec 2850—2975—2900; Ron Zieliński 270—300—280, IV em. 230—240; Pocisk 180—175—180; Zieleniewski 4200—4400—4350; Żyrardów 112000—115000—114000; Borkowski 162 i pół do 165—160; Polbal 30—35; Haberbusch 1300—1250—1280; Majewski 5000; Chodorów 1125—1200—1185; Spiess 425—350; Polski przemysł naftowy 340—360; Skóry 40—30—35; Zach. tow. dla handlu 70; TPG. 1450; Lilpop 165—180—170—185, drobne 200—185.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy: Berlin (nie notowany); Holandja 2183; Nowy Jork 560 jedna czwarta; Londyn 25.26; Paryż 33.92; Medjolan 25.12; Praga 16.62 i pół; Budapeszt 003.06; Bukareszt 2.60; Belgrad 6.85; Sofja 5.95; **Warszawa 0006;** Wiedeń 00078 trzy czwarte; korona austr. stemplowana 00079.

—o—

Przeniesienie zwłok Andrzeja Zamoyskiego.

Warszawa. (PAT).

Onegdaj o godz. 4 po południu zostały przywiezione z Krakowa do Warszawy zwłoki wielkiego patrjoty, Andrzeja Zamoyskiego. Przed rampą na dworcu głównym zebrali się członkowie najbliższej rodziny Zmarłego, przedstawiciele Sejmu, Senatu, Rządu, delegacje instytucji kulturalnych, oświatowych i rolniczych. Na placu przed dworcem ustawił się szwadron pierwszego pułku szwoleżerów oraz kompanja 30 i 36 p. p. z orkiestrami. Przemówienie wygłosił prezes związku weteranów p. Adolf Święcicki, poczem trumnę ze zwłokami ponieśli na swoich barkach i ustawili na sześciokonnej lafecie członkowie rodziny Zamoyskich, poczem ruszył kondukt żałobny. Za trumną, poza najbliższą rodziną szli przedstawiciele Sejmu i Senatu, Rządu, posłowie i wielki tłum publiczności. Trumnę ze zwłokami złożono w kościele św. Krzyża.

Entuzjastyczne przyjęcie Hallera w Ameryce.

Uroczysta audjencja u Prezydenta. Przyjęcie przez korpus dyplomatyczny. Dary i kwiaty.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Do Warszawy donoszą z Cleveland Ohio pod datą 20 bm.

Generał Haller był przyjęty bardzo serdecznie na uroczystej audjencji przez Prezydenta Coolidge'a, potem przez Sekretarza Stanu Hughesa, sekretarza wojny, sekretarza marynarki i gen. Pershinga. Ciało dyplomatyczne wydało na jego cześć obiad w Waszyngtonie, w apartamentach posła polskiego, p. Wróblewskiego. Gen. Haller złożył wieniec, przywieziony z Polski, na grobie „nieznanego żołnierza amerykańskiego", drugi na grobie Waszyngtona, trzeci u stóp pomnika Kościuszki.

W drodze gen. Haller witany był na każdym postoju przez delegacje Polaków, które składały mu dary i kwiaty. Zarówno wychodźtwo polskie, jak i Amerykanie odnoszą się do gen. Hallera z wielkim entyzjazmem.

Obchód rocznicy Komisji Edukacyjnej w Warszawie.

Warszawa. (PAT).

Onegdaj w drugim dniu obchodu 150-letniej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji narodowej, odbyło się o godz. 9 rano nabożeństwo w katedrze św. Jana, celebrowane przez ks. kard. Kakowskiego. Na podwyższeniu zasiadł p. prezydent Wojciechowski, w otoczeniu świty przybocznej, w prezbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz, członkowie komitetu obchodu i zaproszeni goście. Kazanie wygłosił ks. prof. Szlagowski. Następnie obecni na nabożeństwie udali się do gmachu Muzeum pedagogicznego, gdzie po przemówieniu ks. prof. Pyżowskiego, prez. Wojciechowski dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Po odsłonięciu tablicy przemówił w imieniu komitetu p. Kurowski. O godz. 12 w południe rozpoczęła się na Zamku Akademja w sali posiedzeń twórców Komisji Edukacji narodowej. Udział w uroczystości wzięli marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, przedstawiciele dyplomacji, nauki, prasy i zaproszeni goście. Posiedzenie Akademji zagaił prez. Wojciechowski, poczem zabrał głos przewodniczący komitetu obchodu prof. Dębiński. Przemawiał następnie minister Głąbiński zaznaczając, że Ministerstwo oświaty dążyć będzie do silnego oparcia się na zasadach i dążeniach Komisji Edukacyjnej. Wreszcie przemówienie wygłosił prof. Dickstein, dając przebieg pierwszych posiedzeń twórców Komisji Edukacji narodowej oraz prof. Smoleński, rozwijając historję szkolnictwa polskiego i wskazując na zasługi Konarskiego.

Obchód zakończył się odegraniem przez orkiestrę poloneza Szopena. Wieczorem odbył się na Zamku raut wydany przez prezydenta Rzeczypospolitej.

—o—

Bawarja od dawna przygotowywała swą akcję przeciw Rzeszy.

Berlin (PAT).

Minister spraw wewnętrznych Zollmann oświadczył wobec zastępcy szwajcarskiej Agencji Telegraficznej, że jeżeli generalny komisarz bawarski Kahr przedstawia sprawę tak, jakoby zerwanie ze strony Bawarji nastąpiło dopiero skutkiem sprawy Lossowa, to sprzeciwia się to faktom. Już przed tygodniami przygotowywano w Bawarji planowo obecną sytuację. Bawarskie depozyty, umieszczone w północnych Niemczech, były zwolna wycofywane. Szereg różnych zarządzeń bawarskich wskazuje, że plan bawarski był celowo przygotowywany.

Zaprzysiężenie na wierność rządowi bawarskiemu.

Wiedeń (PAT).

Monachjum donoszą, że oddziały bawarskiej reichswehry zostały dziś zaprzysiężone w swych miejscach postoju. Zaprzysiężenie nastąpiło po odczytaniu odezwy rządu bawaraskiego według następującej formuły:

Na podstawie odczytanej tu odezwy rządu bawarskiego oświadczam, że podporządkowałem się rządowi państwa bawarskiego, jako wolnego rzecznika narodu niemieckiego, aż do czasu przywrócenia porozumienia między Bawarją a Rzeszą i że ponawiam swe zobowiązanie do posłuszeństwa wobec moich przełożonych.

Separatyści wtargnęli do Moguncji.

Moguncja (PAT).

Separatyści wtargnęli do miasta dziś w nocy o godzinie 4.30, ale przyjęci ogniem cofnęli się.

Odłożono proklamowanie republiki w Moguncji.

Moguncja (PAT).

Proklamowanie republiki odłożone zostało na dzień lub dwa.

Rada państwa rozstrzygnie konflikt bawarski.

Berlin. (PAT).

W kołach politycznych słychać, że wczorajsze posiedzenie gabinetu nie przyniosło żadnych decyzji w kwestji bawarskiej. Większość członków gabinetu Rzeszy oświadczyła się za przyjęciem propozycji, by konflikt przedłożyć radzie państwa do rozstrzygnięcia.

Komisja reparacyjna apeluje do Niemców.

Berlin. (AW).

Komisja reparacyjna postanowiła na ostatniem posiedzeniu wezwać Niemcy do podjęcia wysyłki pewnych dostaw reparacyjnych dla Francji, Belgji i Włoch. Co się tyczy znanego projektu reparacyjnego Belgji, to jak słychać, został on przekazany komitetowi finansowemu.

O utrzymanie jedności Rzeszy niemieckiej.

Darmstadt (PAT).

Rząd heski na skutek wydarzeń ostatnich porozumiał się z rządem wirtembergskim i badeńskim. Dziś odbędzie się w Stuttgardzie narada. Rząd heski zdecydowany jest utrzymać jedność rzeszy niemieckiej.

Francja staje się bardziej pojednawczą.

Londyn. (AW).

Duże zainteresowanie kół zbliżonych do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych wywołała wiadomość, jakoby rząd francuski był skłonny zająć więcej pojednawcze stanowisko w kwestji świadczeń rzeczowych. Informacja ta wzbudziła tem więcej uwagę, że połączono ją z komentarzem Poincarego, który miał oświadczyć, iż pokrywa się ona z poglądami w tej sprawie rządu francuskiego.

—o—

Rozwój dyplomacji watykańskiej.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Z powodu przybycia do Rzymu przedstawiciela Jugosławji przy Stolicy Apostolskiej, pisma włoskie zwracają uwagę na rozwój akcji dyplomatycznej Watykanu. Tak np. gdy w przededniu wojny Stolica Apostolska miała zagranicą w różnych stolicach tylko 13 nuncjuszów i delegatów apostolskich, obecnie liczba ich wzrosła do 29. W przeciągu zatem 9 lat stosunki dyplomatyczne Watykanu zwiększyły się więcej niż dwukrotnie.

Rokowania węgiersko-czechosłowackie.

Budapeszt (PAT).

Jutro rozpoczynają się tu rokowania węgiersko-czechosłowackie w sprawach, które jeszcze nie zostały załatwione. Delegaci czechosłowaccy przybyli już do Budapesztu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

WOJSKO OBSADZIŁO OBJEKTY KOLEJOWE NA DWORCACH KRAKOWSKICH.

Strajk maszynistów kolejowych w Krakowie — o czem donosimy na innem miejscu — objął **wszystkie parowozownie**; od pracy wstrzymało się **ponad 100 ludzi** z wyjątkiem instruktorów parowozowni, którzy podjęli się prowadzenia kilku pociągów. Ruch naogół był **normalny**. Nieznacznym jedynie opóźnieniom uległy pociągi, kursujące na linji Kraków—Tarnów, oraz Kraków—Szczakowa i Kraków—Dziedzice. Do Warszawy i Lwowa pociągi odchodziły normalnie, jak również bez przeszkód przechodziły przez Kraków pociągi transytowe. Jak dotąd, zarząd kolejowy nie zawezwał interwencji **wojska, które obsadziło narazie wszystkie objekty kolejowe na przestrzeni dworców krakowskich.**

Nie zaniedbujmy wojskowego wychowania społeczeństwa polskiego!

Położenie geograficzne Polski wymaga ciągłej czujności. — Błędy r. 1920 nie mogą się powtórzyć. — Hartujmy młodzież! — Obozy przysposobienia rezerw. — Starsze społeczeństwo niechaj nie utrudnia tej pracy. — Idźmy w myśl wskazań Komisji Edukacyjnej. —

Kraków, 23 października.

Obecna sytuacja Polski wymaga podwójnego wsiłku w pracy nad **odrodzeniem gospodarczem i kulturalnem.** Ale tylko wtedy praca twórcza będzie mogła być prowadzona intensywnie, jeśli będziemy mogli oddać się jej spokojnie, **jeśli gotowość obronna naszego Państwa będzie dawała gwarancję bezpieczeństwa.**

Takie gwarancje dać nam może **dobra organizacja armji** i odpowiednie jej wyposażenie **w sprzęt techniczny,** a z drugiej strony **należycie zrozumiane przez całe społeczeństwo przysposobienie rezerw,**

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE WSZYSTKICH OBYWATELI PAŃSTWA POLSKIEGO.

Wielkiego znaczenia tego drugiego czynnika dowiodła już wojna światowa, kiedy to decydującą rolę w walce odegrały armje milicyjne, z miljonów rezerwistów pod broń powołane i złożone.

Od gotowości wyszkolenia rezerw zależy w olbrzymiej mierze **los wojny,** zależy również i pokój, gdyż świadomość, że gotowość obronna narodu jest dostateczna, powstrzymać może wroga od podniesienia oręża. Polska, leżąca między dwoma ogniskami niepokojów europejskich, musi baczną uwagę zwrócić na swą gotowość obronną, musi zainteresować tym problematem

JAKNAJSZERSZE MASY

musi wpoić we wszystkich obywateli poczucie odpowiedzialności za obronę niepodległego bytu, który kosztował tak wiele krwi polskiej.

O bolesnych doświadczeniach 1920 roku, powinniśmy ciągle pamiętać i nie dopuścić, aby po raz drugi, gdyby zaszła potrzeba obrony kraju, dziesiątki tysięcy ofiarnej i dzielnej młodzieży ginęły daremnie, **z powodu nie zahartowania w trudach wojennych, z braku najelementarniejszych umiejętności władania bronią i zachowania się w polu.**

Praca w tym kierunku została już podjęta przez władze wojskowe w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. pod nazwą **„przysposobienia rezerw",** albo **„przysposobienia wojskowego".** Polega ona na dopomaganiu stowarzyszeniom, jak „Sokół", Związek harc. pol., związki młodzieży wiejskiej, „straże ochotnicze ogniowe", „Zw. bezpieczeństwa kraju" (na Kresach Wschodnich) i wielu innymi przez **dostarczanie instruktorów** (specjalni ofic. instr. przy powiatowych komendach uzupełnień), **wypożyczenie sprzętu technicznego** do specjalnych **ćwiczeń o charakterze wojskowym, oraz na organizacji hufców i legji szkolnych wśród młodzieży szkolnej.**

Poza tem podczas lata tworzone są **obozy przysposobienia rezerw, trwające 6 tygodni.** Oddzielne obozy organizują się dla młodzieży szkolnej, oddzielne są dla Sokołów lub innej młodzieży pozaszkolnej; również tworzy się **analogiczne kursy P. R. w zimie dla młodzieży wiejskiej.** Władze wojskowe dają na czas trwania kursów i obozów, ofic. instruktorów, pomieszczenie, wyekwipowanie, uzbrojenie i wyżywienie według norm dla szkół kadeckich. Uczestnicy obozów P. R., hufców szkolnych, Stow. W. W. mają prawo, po pomyślnem zdaniu egzaminu do **uzyskania świadectw przysposobienia wojskowego, które dają dość duże ulgi i przywileje, między innemi,**

ZWOLNIENIE DO 6 MIESIĘCY ZE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

W przysposobieniu wojskowem bardzo zwraca się uwagę na wychowanie fizyczne i sporty, na które np. w obozach przeznacza się przeszło 3 godziny dziennie.

W roku bieżącym zorganizowano podczas wakacji

68 OBOZÓW NA OBSZARZE POLSKI.

Po ukończonym okresie obozowym, oficerowie instr. P. K. U., posiadając liczniejsze kadry instruktorskie, przystępują do pracy na szerszą skalę.

Przysposobienie wojskowe może oddziałać bardzo korzystnie na kształtowanie się **charakteru młodych pokoleń i wychowanie ich w duchu obywatelskim,** wyrabiając w nich poczucie karności, solidarności, przypominając o pewnych ofiarach i obowiązkach wobec Państwa, nie drogą moralizowania, lecz **mimowolnego pośredniego oddziaływania na młode dusze.** Również wyrabiając **tężyznę fizyczną i propagując sporty,** przyczynić się może do podniesienia zdrowotności, sprawności fizycznej i energji młodzieży.

Niestety, **starsze społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy i wagi z konieczności przysposobienia wojskowego.** Nauczycielstwo, wychowawcy, rodzice, bardzo często nietylko nie pomagają w tej pracy, ale nawet **utrudniają w dużym stopniu.** Jedni mają nieuzasadnione podejrzenia polityczne, inni uważają to za marnowanie czasu, inni wreszcie uważają, że to odrywa młodzież od pracy szkolnej. Wszystkie te poglądy są oparte na nieznajomości rzeczy.

Naród polski posiada na polu wychowania publicznego świetne tradycje Komisji Edukacyjnej, z których czerpie bardzo wiele. Jeśli jednak chcemy być wierni hasłom i ideom Komisji Edukacyjnej, to musimy też

NIE ZANIEDBYWAĆ DZIEDZINY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

o czem ustawy Komisji głosiły, że należy pamiętać **„o ćwiczeniach w obrotach żołnierskich, w pochodach, w obronie, w zdobywaniu i urządzaniu pozycji, o hartowaniu ciała i ducha, ku gotowości służby ojczyzny".**

Tajne wykłady pod skrzydłami metropolity Szeptyckiego.

Lwów, w październiku.

Po ferjach tajne wykłady ruskie, zarówno uniwersyteckie, jak i technickie rozpoczęły się już przy udziale około **dwustu słuchaczy.** Przerzedziły się ich szeregi znacznie w bieżącym roku.

Część akademików ruskich wyjechała na wszechnice zagraniczne, część zapisała się na Uniwersytet im. J. Kazimierza we Lwowie i Jagielloński w Krakowie — reszta z t. zw. partji „fedakowców" — **element komunistyczno-bojkotowy** pozostała we Lwowie i w silnym kontakcie z partją komunistyczną i, jak mówią, **za ruble sowieckie, organizuje tajne wykłady uniwersytecko-technickie we Lwowie.** Zespoły te poza oderwanymi przedmiotami naukowemi, tworzą ogniska roboty antypaństwowej i wywrotowej.

To też władze policyjne roztaczają swe czujne oko nad tą robotą i w dniach ostatnich przygasiły trzy jej ogniska. Przedwczoraj wieczorem wkroczyła policja do lokalu **szkoły „Hrinczenki"** przy ul. Gródeckiej 95 i zastała **20 słuchaczy** na wykładzie Petra Hołodnego, prof. uniwersytetu kijowskiego, uchodźcy rosyjskiego.

Wczoraj znów w całej swej szacie okazało się wzgórze świętojurskie. Podobnie, jak ongi, gdy policja osadziła w miejscu krajową konferencję komunistyczną przed trzema laty i wczoraj **antypaństwowej robocie patronowało wzgórze świętojurskie, w którego zabudowaniach odbywały się tajne wykłady.** Wówczas metr. Szeptycki, przebywał za granicami Polski, dziś, po złożeniu znanej deklaracji urzęduje na wzgórzu świętojurskiem, na którem wyrwotowi bojówkarze schodzą się na tajne „wykłady".

O godzinie 8-ej rano wkroczyła wczoraj policja do **lokalu czytelni „Proświty",** mieszczącej się **w zabudowaniach świętojurskich.** Wykładał znów prof. Petro Hołodnyj, którego słuchało około 40 **słuchaczy** i 4 **słuchaczki.** „Wykłady" zawieszono, ze słuchaczami i słuchaczkami spisano protokół i zabrano stos notatek.

Prof. Hołodnyj został aresztowany. Obco krajowiec, uchodźca rosyjski w jaskrawy sposób nadużywał prawa asylu, przykładając rękę do wywrotowych knowań. Władze, które udzieliły mu prawa pobytu, wobec wczorajszego stwierdzenia jego wrogiej działalności — niewątpliwie postąpią tak, jak tego interes polski wymaga: odstawią go do granicy.

Jak dowiadujemy się, dr. Szczurat i dr. Studziński odsunęli się już od akcji uniwersyt., płynącej obecnie pod znakiem komunistycznym. „Rektorem" obecnym jest dr Pańczyszyn.

Walka z komunizmem w Zagłębiu naftowem.

Przyłapanie zagadkowego transportu amunicji karabinowej. — Aresztowanie aranżerów roboty wywrotowej. — Po mniejszych rybkach, winne pójść grubsze.

Drohobycz, w październiku.

W związku z energiczną, bezwzględną walką, wypowiedzianą przez obecny Rząd większości narodowej, antypaństwowym spiskowcom komunistycznym, stojącym na żołdzie naszych ościennych wrogów — władze tutejsze, zbudziwszy się z dotychczasowego letargu, przystąpiły do energicznego tropienia porządkowi społecznemu zagrażających elementów, działających w tutejszym przemysłowym ośrodku.

Owoce nie dały na siebie długo czekać.

I tak w dniu 15 bm. komendant Eksp. Kom. Pol. Państw. na tutejszym dworcu głównym, p. Klisz, przytrzymał **przesyłkę kolejową w ilości 7 skrzyń,** które, jak się okazało po bliższem zbadaniu, prócz innego podejrzanego materjału, zawierały **olbrzymią ilość naboji karabinowych.**

Godny zastanowienia ten transport, jak wynika z odnośnych papierów przesyłkowych, nadany został w Drohobyczu przez tamtejszych żydów, adresowany zaś był do żyda N. Eisnera w Drohobyczu.

Skrzynie te wraz z całą zawartością skonfiskowano, Eisnera zaś osadzono za kratkami aresztów tutejszego sądu.

Bliższe szczegóły, ze względu na toczące się śledztwo, władze policyjne zachowują w ścisłej tajemnicy.

Jednakowoż żadnej wątpliwości nie ulega fakt, iż ma się w tym wypadku do czynienia z robotą bolszewickich zamachowców.

W dniu następnym, tj. 16 bm., z polecenia władz zostali aresztowani następujący na naszym terenie działający agitatorzy komunistyczni. Mianowicie: **Schapira Natan i Tkacz Izaak, Wasylciów Szymon, Podhorecki Teodor, Jaworski Teodor, Kondratów Iwan, Niżnik Michał** i znana „herojka" hajdamacko-bolszewicka z procesu **„świętojurskiego", Kockówna Olga.**

Dalej przeprowadzono tu cały szereg rewizji u tutejszych żydów menerów ruchu wywrotowego, opierającego się na podłożu „trzeciej międzynarodówki".

Znaleziono przy tem **mnóstwo obciążającego materjału w postaci wysoce kompromitującej korespondencji i bibuły o tendencji wybitnie rewolucyjnej.**

Jak słychać, dalsze dochodzenia w toku.

Również w Borysławiu dokonano w ostatnich dniach masowych aresztowań z pośród tamtejszych działaczy komunistycznych.

Zarządzenia powyższe, świadczące o zaczynającym się **kursie rządów „silnej polskiej ręki"** w naszem **Państwie** zostały powitane przez całą tutejszą, patrjotycznie myślącą opinję polską, z uczuciem głębokiej ulgi.

Spodziewamy się, że ze względu na zagrożoną robotą podziemną wrogów naszego Państwa, a tak ważne dla nas z punktu widzenia ogólno państwowych naszych interesów Zagłębie naftowe, władze nasze nie ustaną w raz rozpoczętej pracy w wyławianiu „rybek wywrotowych", w ślad za któremi winne pójść i te grubsze, znaczniejsze, władzom naszym z wielu niedawnych jeszcze występów publicznych, b. dokładnie znane.

Zawarcie umowy w przemyśle metalowym w Zagł. Dąbrowskiem.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Prowadzone od szeregu dni pertraktacje przemysłowców metalowych z robotnikami w Zagłębiu Dąbrowskiem onegdaj zostały pomyślnie zakończone. Robotnicy z żądanych 200 proc. ustąpili, godząc się na ofiarowane warunki przemysłowców **110 proc. dodatku na miesiąc październik.** Zakończenie zatargu dokonane zostało z **inicjatywy miejscowego inspektora pracy.**

Co się dzieje w całej Polsce.

Walka z rakiem. — Zamach przy pomocy maszyny piekielnej. — Sądy doraźne. — Dzwony zrabowane.— Centrum wyższych szkół wojskowych. — Nowe ceny soli. — Paskarski zamach szewców. — Morderstwo obłąkańca. — Usuwanie materjałów wybuchowych.

Profesor Ignacy Myślicki zadeklarował Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu sumę marek 200 miljonów na zapoczątkowanie prac przy urządzaniu pracowni dla badań nad rakiem. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo poprze te usiłowania hojnemi ofiarami, gdyż suma powyższa wystarczyć może jedynie na zapoczątkowanie organizacji pracowni powyższej.

*

W sprawie zamachu na dyrekcję kopalni w Miłowicach, podają następujące szczegóły: Inż. Bronisław Pawłowski w kopalni „Wiktor" w Miłowicach otrzymał przez pocztę maszynę piekielną bardzo misternie sfabrykowaną. Zawierała ona kilka sprężyn, kapiszon rtęciowy oraz trzy tuby napełnione dynamitem. Przy usuwaniu sznurka, którym paczka była opakowana przez inż. Pawłowskiego nastąpił wybuch, który poparzył p. Pawłowskiemu twarz i ręce. Nie wiadomo czy dlatego, że p. Pawłowski nie zerwał gwałtownie sznurka na przesyłce czy też wskutek wadliwej konstrukcji wybuchł tylko kapiszon, dynamit zaś pozostał nietknięty. Dzięki temu p. Pawłowski uszedł z życiem. Ilość dynamitu bowiem była tak wielka, że gdyby był wybuchł to byłby pozbawił życia nietylko p. Pawłowskiego, ale rozwaliłby cały dom. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

*

Wobec tego, że zdarzył się wypadek wyznaczenia posiedzenia Sądu doraźnego w miejscowości, nie posiadającej urzędu telegraficznego, co w znacznym stopniu opóźniło zawiadomienie Ministerjum Sprawiedliwości o zapadłym wyroku śmierci — minister sprawiedliwości wydał do prezesów Sądów okręgowych w apelacjach warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej okólnik, w którym poleca, aby rozprawy główne sądów doraźnych były wyznaczane zawsze w miejscowościach, posiadających urzędy telegraficzne.

*

Z pośród wywiezionych przez Rosjan kilku dzwonów z kościoła św. Jakóba w Wilnie — dotychczas powrócił jeden wagi 280 f. Dzwon ten odlany w 1727 roku przez Dörlinga w Królewcu ozdobiony jest artystycznemi wizerunkami wiernych i posiada bardzo piękny ton. Szerokie koła ludności zaniepokojone są losem dalszych zrabowanych dzwonów.

*

Celem doskonalenia generałów i pułkowników do roli wyższych dowódców otwarte zostanie w dniu 15 listopada b. r. w Sztabie Gen. (plac Saski 3) Centrum wyższych studjów wojskowych. Kierownikiem Centrum, mianowany został gen. dyw. Żeligowski. Stała obsada wykładających składać się będzie z oficerów francuskich, polskich oraz cywilnych profesorów.

*

Począwszy od dnia 20 b. m. ceny sprzedażne soli zostały podniesione o 100 proc. Wynoszą one za wagon soli warzonki — 20.000.000 marek pol., soli mielonej — 13.000.000 marek pol., w konchach 12.000.000 marek polskich.

*

Cech szewców warszawskich wystąpił z wnioskiem do oddziału Walk z lichwą przy Kom. Rządu podniesienia cennika na obuwie. Kom. Rządu pretensje szewców oddalił. Cech motywuje konieczność podwyżki stosowaniem przez licznych przedsiębiorców szewskich podwyższania robocizny stosowne do obliczeń K. stat. Niezaakceptowany przez władze cennik szewski, o ileby był przez szewców wprowadzony będzie uważany przez Kom. Rządu jako lichwa.

*

Wczoraj szpital dla obłąkanych w Tworkach był widownią tragicznego wypadku.

4-letnia córeczka jednego ze służących szpitala, Eugenja Suplicka, o g. 3-iej po południu pobiegła z innemi dziećmi pobawić się do ogrodu szpitalnego.

Wkrótce zmęczona bieganiem dziecjarnia porozchodziła się do domów. Eugenja, szukając kwiatów podeszła do zarośli, skąd w tymże czasie wyskoczył umysłowo-chory, niejaki Grochulski, który chwycił za gardło maleństwo, a następnie począł bić dziecko z taką siłą, że wyzionęło ducha. Po pewnym czasie rodzice znaleźli martwe zwłoki. Obłąkanego mordercę odszukano w krzakach. Wdrożono dochodzenie.

*

Przy sposobności pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej na Cytadeli, okazało się, że roboty około usunięcia z tamtejszych fortów i w ogóle z Warszawy amunicji i innych środków wybuchowych postępują w żywem tempie.

W tej chwili wre robota około naprawy kolejki wąskotorowej, celem odtransportowania poza Warszawę pozostałej tam jeszcze amunicji. Usunięto zaś już zapalniki do wszelkich gatunków broni palnej.

W ten sposób nareszcie Warszawa odetchnie.

Katastrofa warszawska zwróciła uwagę także i na inne miejscowości, zagrożone zbytniem skoncentrowaniem materjałów wybuchowych. Zanim skończy się budowa 7 składów amunicyjnych na terenie różnych okręgów korpuśnych, ma być na razie przeprowadzone usunięcie prochowni poza obręb domostw ludzkich. W tym celu wyjeżdża do siedzib wszystkich D. O. K. specjalna Komisja M. S. Wojsk., z wybitnym fachowcem pyrotechnikiem gen. Grotowskim na czele, celem wydania odpowiednich zarządzeń.

Przedłużenie dnia roboczego w cukrowniach.

Na mocy rozporządzenia rządowego z dnia 15 października 1923 r., wydanego na zasadzie art. 6 ustawy o czasie pracy w przemyśle, zostało dozwolone przedłużenie czasu pracy w cukrowniach w ciągu bieżącej kampanji cukrowej. Przedłużenie to jest możliwe nie wyżej, niż do 12 godzin. W przedsiębiorstwach, w których kampanja trwa 6 tygodni — praca może być przedłużona tylko w tych działach, gdzie proces produkcyjny nie dopuszcza przerw, zaś w cukrowniach większych — także dla innych kategorji pracowników. Za każdym razem musi zezwolić wyraźnie właściwy inspektor pracy. Rozporządzenie obowiązuje na przeciąg 3 miesięcy.

Na tropie fałszerzy akcji.

Szajka operowała na terenie Lwowa i Krakowa. — Ślady „fabryki" falsyfikatów prowadzą do Kongresówki.

Wśród czarnej masy pająków i pijawek giełdowych, uprawiających zbrodnicze spekulacje kosztem skarbu Państwa i waluty polskiej, grasowała w ostatnim czasie we Lwowie szajka wyrafinowanych fałszerzy, którzy dopiero po kilku miesiącach oszukańczych machinacji dostali się, dzięki przypadkowi, w ręce władz.

Oszuści puszczali mianowicie masowo w obieg sfałszowane akcje „Chybie", a nawet wywozili je masowo do Krakowa, gdzie zalali rynek akcyjny i banki falsyfikatami, wybornie, do niepoznania wprost podrobionymi, tak, że nawet bankierzy nie mogli ich rozpoznać.

Dopiero przypadkowo wpadł na trop fałszerzy pewien właściciel akcji w Krakowie i powiadomił o odkryciu swem banki, a te doniosły o fałszerstwie policji. Rozpoznano, że na giełdzie akcyjnej kursowały w wielkiej ilości fałszywe akcje „Chybie" w sztukach po 25 akcji, a poznać je można było jedynie po pomyłce w numerach serji (1—25, 25—50 i t. d., na których fałszerze nie umieli widocznie się wyznać.

Jeździli często do Krakowa i tu sprzedali raz 10 falsyfikatów, za które otrzymali ponad 200 miljonów marek p., a raz 25 akcji prawdziwych „Oikosu", innym razem trzy sztuki i t. d.

Większą ilość falsyfikatów złożyli w jednym z banków krakowskich, mając na drugi dzień odebrać pieniądze za nie. Tegoż dnia jednak, po doniesieniu owego spekulanta w Krakowie **banki zorjentowały się, że padły ofiarą fałszerstwa** i władze bezpieczeństwa zaczęły poszukiwać fałszerzy. Natychmiast aresztowano dwóch z nich, pochodzących ze Lwowa, a mianowicie **Hermana Agida, r. Buchholza, oraz pewnego urzędnika prywatnego Millera,** trzeci fałszerz zbiegł.

Gdy okazało się, że są oni lwowskimi handlarzami z czarnej giełdy, wysłano ich pod eskortą do więzienia lwowskiego.

Tam rozpoczął natychmiast śledztwo i energiczny pościg za oszustami urzędnik wywiadowca Socha z V komisarjatu i Majba z ekspozytury śledczej P. P. w towarzystwie dwóch wywiadowców, przybyłych z Krakowa — Rechowicza i Dmytryszyna.

Trzeci fałszerz, który zbiegł w Krakowie, zostawił **fałszywą legitymację na nazwisko Herman Schwarzenberg, wystawione przez gminę Kleparów,** i to stanowi również pewną podstawę dochodzeń.

Aresztowany w Krakowie Agid r. Burchholz opisał czwartego sprawcę, który im ze Lwowa posyłał do Krakowa fałszywe akcje, a raz nawet był osobiście z handl. falsyfikatów w Krakowie na giełdzie.

Cała szajka miała telefon własny, którym często łączyła się z giełdą krakowską, a w szczególności ze swymi spólnikami celem dokonywania oszukańczego procederu.

Po długiem, parę dni trwającem i żmudnem śledztwie, insp. Socha i Majba, wpadli na trop reszty złoczyńców.

Dokonano natychmiast dwóch aresztowań i w ręce policji wpadli we Lwowie: Berger Herman false Mass, syn notowanego blatnika, oraz Dawid Tennebaum, prywatny urzędnik, który był pośrednikiem w wysyłce fałszywych akcji do Krakowa. Oddano ich natychmiast do aresztów, dokąd tymczasem przywieziono z Krakowa aresztowanych tamże Agida i Millera.

Ze Lwowa całą już paczkę fałszerzy w komplecie odstawiono z powrotem do Krakowa, razem z dużemi sumami pieniężnemi i „magazynem" fałszywych akcji. Obecnie policja stara się wpaść na trop fabryki fałszywych akcji i drukarni, która je wykonała.

Ślady tej „fabryki" prowadzą do Kongresówki i tam jest gniazdo fałszerzy.

Wszyscy aresztowani stanowią jedną, zgodną „familję" i znają się, jak przysłowiowe „łyse konie" już od lat 20. Mimo to w czasie śledztwa na policji wypierali się uporczywie znajomości ze sobą.

Śledztwo trwało pełne 4 dni. Wyszło w czasie niego na światło dzienne, że fałszerze za uzyskane z oszustw pieniądze wynajęli sobie we Lwowie wspaniałe mieszkanie i zakupili drogocenne meble, (zwłaszcza Berger), których wartość sięga setek miljonów.

Oszuści już na parę dni przed aresztowaniem we Lwowie „zwąchali pismo nosem" i znikli solidarnie ze swych mieszkań, starając się całe dnie i noce przepędzać poza domem.

Wałęsali się po restauracjach, po giełdach i hotelach.

Przedwczoraj zaglądnął Berger i Mass na parę minut do domu i miał fatalnego pecha, bo w tym momencie udało się policji właśnie przyaresztować go.

Śledztwo we Lwowie natrafiło na niezwykłe trudności, we Lwowie bowiem Berger był wszędzie znany, jako Berger, w Krakowie zaś jako Mass i policja początkowo nie wiedziała, że Berger i Mass tworzą ze sobą jedną „całość".

Pokłuwszy kochankę nożem, wrzucił ją do sadzawki.

Romantyczna historja przed sądem. — Tęskniła za miłością... — Kochanek i przyjaciel. Nocna napaść. Dusił ją, kłuł nożem, wreszcie chciał utopić. Kara dla niedoszłych morderców.

Romantyczną historję, opowiadała wczoraj przed forum sądowem we Lwowie młoda rozwódka z Tustanowic, Emilja Popodyniec.

P. Emilja nie żyła z mężem, a tęskniła do miłości. Będąc telefonistkąw w firmie naftowej „Premjer", a nie wybredna w zawieraniu znajomości, poznała tam przed półtora rokiem Józefa Cacaja, dozorcę robotników w tej firmie. Cacajowi przyszło na myśl wyjechać do Francji na robotę i namawiał Emilję, aby wyjechała z nim. Propozycja nie podobała się, a także Cacaj, który miał już niewiastę z dwojgiem dzieci, nie przypadł jej do gustu. Wobec tego Cacaj, jako „dobry przyjaciel", nastręczył Emilji Jana Culica. Ten był stolarzem, był również żonatym, lecz żona drapnęła od niego. Zapałał on do Emilji Popodyniec rzekomo wielką miłością, w co ona święcie uwierzyła i sprowadził się do jej rodzicielskiego domu w Tustanowicach. Żyli jak małżeństwo przez kilka tygodni, ale Cacaj też nie opuszczał ich i serdecznie się zaprzyjaźnił z Culicem i jego kochanką. Teraz zaczęli we trójkę projektować wyjazd do Francji. Emilja sprzedała różne swe rzeczy i gotówkę 2-miljonową oddała z zaufaniem kochankowi.

15 czerwca br. udali się we trójkę do Gródka, gdzie obaj mężczyźni mieli wystarać się o paszport do Francji. Po gruntownych libacjach w szynku, wyprowadzili oni Emilję w pole, gdzie wśród ciemności nocy Culic powalił kochankę swą na ziemię i począł dusić ją za gardło, wołając: „chciałaś ze mną zaznać szczęścia — to go masz!" Następnie walczącą z nim kobietę ugodził nożem w szyję i w piersi, i omdlałą, przekonany że ofiara jego już nie żyje, złapał ją za nogi i rzucił do sadzawki. Woda była głęboka, ale miała gałęzie, na których Emilja się zatrzymała.

Wrzuciwszy swą ofiarę, pewny był, że poszła na dno i odwrócił się od brzegu. Emilja w zimnej wodzie oprzytomniała, i poczołgała się, brocząc krwią, przez pole pod koszary, gdzie zaalarmowała patrol żołnierzy. Ten zaaresztował zbrodniarzy, którzy spokojnie, podzieliwszy się gotówką i rzeczami Emilji, poszli na dworzec w zamiarze wyjazdu do Francji.

Obaj zbrodniarze zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. Trybunał skazał Culica na 8 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię usiłowanego morderstwa, a Cacaja za współwinę w tej zbrodni na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przed upadkiem republiki nadreńskiej.

Ogłoszenie niezależnej republiki nadreńskiej. — Zatarg Rzeszy z Bawarją i Nadrenją. — Ogólne niezadowolenie w Niemczech. — My, a przyszły ustrój polityczny Niemiec.

Kraków, 22 października.

(x) Dokąd doprowadzi obecny stan rzeczy w Niemczech — na to pytanie nikt, nawet w przybliżeniu, nie może dać odpowiedzi. Sytuacja bowiem w Rzeszy wikła się i komplikuje z każdym dniem coraz więcej.

Na pierwszy plan, co do czasu, wynurza się sygnalizowane we wczorajszych depeszach ogłoszenie **Nadrenji niezależną republiką**, dokonane w **Akwisgranie** (Aachen), położonym na terenie okupacji belgijskiej. Do tej chwili brak szczegółów co do tego doniosłego aktu, które pozwalałyby wyrobić sobie o nim wyobrażenie, a mianowicie, czy to jest jeszcze jeden „putsch“, z rodzaju tych, w jakie obfituje historja Niemiec z lat ostatnich, czy też **faktyczne stworzenie nie istniejącego dotąd, nowego państwa w związku Rzeszy.** Także nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie wobec ogłoszenia niezależności Nadrenji, niemiecki rząd centralny i jakie są, względnie mają być granice terytorjalne tejże Nadrenji.

Że separatyści nadreńscy działają w porozumieniu, przynajmniej cichem, z Francją i Belgją, to nie może ulegać kwestji, ale również niewiadomo, jak zachowają się **urzędownie** Paryż i Bruksela wobec ich ostatniego kroku. Unikać bowiem muszą wszystkiego, co miałoby pozór mieszania się w sprawy wewnętrzne Rzeszy niemieckiej.

Absolutnie zagadkową jest także **sytuacja centraln. rządu niemieckiego wobec Bawarji i Saksonji,** a tem trudniej stawiać co do niej jakieś horoskopy, ponieważ rząd ten, a właściwie trjumwirat sprawujący rządy: **Ebert** (prezydent Rzeszy), **Stresemann** (kanclerz) i **Gessler** (minister obrony kraju) odznacza się niesłychaną chwiejnością w swych postanowieniach, jak to podnosi nawet prasa, temu trjumwiratowi przychylna.

I tak, parę dni temu postanowiono w Berlinie, że nastąpi egzekutywa wobec Saksonji, nie dającej posłuchu nakazowi rozwiązania zbrojnych organizacji komunistycznych. Zdecydowano się nawet, że gen. **Müller** na czele policji krajowej i przy pomocy nadesłanych posiłków Reichswehry dokona „manu militari“ tego rozwiązania. W dwa dni jednak później odstąpiono od tego zamiaru.

W odniesieniu zaś do Bawarji, uchwalono odwołać tamtejszego dowódcę Reichswehr'y, gen. von **Lossowa,** za nieposłuszeństwo rozkazom ministra obrony kraju. Tymczasem rząd bawarski, solidaryzujący się z tym generałem, zamianował go na swoją rękę kamendantem bawarskich oddziałów Reichswehry.

Zarówno więc **wobec Saksonji, jak i Bawarji, okazało się, że rząd centralny jest bezsilnym** i że te państwa związkowe nie oglądają się wcale na rozkazy z Berlina.

Dalej, dewaluacja i następująca skutkiem niej drożyzna, przechodzą wszelką miarę. **Rozruchy głodowe wybuchają w coraz gwałtowniejszej formie w rozmaitych miastach niemieckich.** Dotąd udaje się policji rządowej stłumić je przy użyciu broni, ale czy długo taki stan rzeczy potrwa i czy w końcu policja nie stanie po stronie rabujących z głodu manifestantów — nie wiadomo.

Taki charakterystyczny i beznadziejny stan rzeczy ma przedewszystkiem tą stronę ujemną, że przygotowuje odpowiedni teren dla wybuchu rewolucji z powodu **ogólnego niezadowolenia wszystkich warstw społecznych.** Na takim terenie, nie mówiąc już o komunistach, także i żywiołom nacionalistyczno-monarchicznym przyjdzie bez wielkiego trudu pokusić się o dokonanie przewrotu, który jednak nie będzie „putsch'em“, ale **naprawdę przewrotem w ustroju dzisiejszej republiki niemieckiej.**

Czy Niemcy nie dorośli jeszcze do republikańskiej formy rządu i bez monarchji obejść się nie mogą, czy będzie może dla nich odpowiedniejszym komunizm, skrojony na modłę bolszewicką — okaże przyszłość. Ale faktem jest, ze **republika niemiecka chwieje się w swych posadach, zarówno ze względów zasadniczych, jak też gospodarczych.** Nawet ci, co stanowią obecną większość rządową, nie tają sie z tem, że republikę uważają w Niemczech na razie za zło konieczne, ale przejściowe. Państwo zaś takie, jak ta republika, która pokrywa tylko 3 proc. swych wydatków za pomocą podatków, a 97 proc. za pomocą prasy do drukowania banknotów, istnieć czas dłuższy nie może.

Nas, jako najbliższych sąsiadów **Rzeszy niemieckiej, bieg wypadków jej polityki wewnętrznej obchodzi w najwyższym stopniu.** Gwałtowny bowiem przewrót w Niemczech spowoduje w każdym razie objęcie tam władzy przez naszych najzaciętszych wrogów; albo przez monarchistów, którzy uprawiać będą politykę rewanżu, albo przez komunistów, mających naturalnego sojusznika w Rosji sowieckiej.

Czuwać więc i mieć się na baczności musimy wobec tego, co się dzieje tuż za naszą granicą łachodnią.

W Nadrenji puszczono w obieg t. zw. bony transportowe.

Paryż. (AW).

Komisja nadreńska wypuściła w obieg specjalne bony transportowe, które mają służyć wyłącznie do celów transportowych na kolejach, administrowanych przez władze okupacyjne. Realizacja ich ma nastąpić w frankach francuskich. Fałszowanie lub szersze ich używanie zabronione jest pod karą grzywny w wysokości 200.000 marek złotych i więzieniem do lat 10. „Temps“ dodaje, że bony te opiewają najwyżej na 100 franków, najmniejsze zaś emitowane są w wysokości 5 centymów. Dziennik zaznacza również, że są one tylko tymczasowym środkiem płatniczym.

Samodzielna Bawarja gotuje się do walki z Berlinem!

Utworzenie armji bawarskiej. — Znamienna mowa Hittlera. — Walka z parlamentaryzmem Zapowiedź dyktatury i rozprawy ostatecznej z komunistami.

Berlin (AW).

Sensację wywołała tu nadeszła z Monachjum wiadomość, według której równocześnie z zamianowaniem gen. v. Lossowa, **uniezależnił rząd bawarski i bawarski kontyngent Reichswehry, czyniąc z niego samodzielną armję bawarską.** Decyzja w tym kierunku zapadła na znanem posiedzeniu bawarskiej rady ministrów.

W motywach tego kroku, które opublikowano, zaznaczył rząd bawarski, że czyni to w interesie spokoju porządku w Bawarji, uważając przy tem kontyngent bawarski Reichswehry za poręczyciela niemieckiego narodu. Ten separatyzm Reichswehry jest jednak przejściowy, gdyż utrzymany będzie tylko do czasu wyrównania różnic istniejących między Bawarją a Rzeszą. **Tym sposobem dokonano ze strony Bawarji decydującego kroku w kierunku wyraźniejszego już separatyzmu.**

Wiedeń (AW).

Jak donoszą z Bawarji, znany przywódca nacjonalistyczny, **Hittler**, wygłosił w czasie bankietu, wydanego przez organizację Rossbacha, mowę, w której **wyzwał do walki niejako obecny system rządzący w Niemczech.**

Hittler oświadczył wyraźnie: Młode Niemcy nie będą już więcej walczyły, aby umożliwić innym uprawianie zbrodniczej polityki. Wystąpią one ponownie, lecz tylko dlatego, aby ostatecznie **rozprawić się z tymi, którzy gubią ojczyznę.** Skarżą się powszechnie, mówił dalej Hittler, że, jego organizacja Kampfbund uprawia politykę, tymczasem celem jej jest tylko walka z przestępcami listopadowymi. Młode Niemcy muszą zrozumieć, że celem tej olbrzymiej walki o wolność jest przedewszystkiem **walka z parlamentaryzmem, który był już przed wojną nieszczęściem dla Niemiec.** Mowę swoją zakończył żądaniem dyktatury narodowej, oraz zapowiedzią decydującej rozprawy z komunizmem.

Monachjum (AW).

Związek uczestników wielkiej wojny urządził onegdaj uroczysty **obchód rocznicy bitwy narodów pod Lipskiem. Wzięli w niej udział między innymi i przedstawiciele rządu bawarskiego, oraz wybitniejsze osobistości bawarskie.** Mówcy, przyjmowani z entuzjazmem, przypominali walki wolnościowe za czasów napoleońskich, szukając w nich otuchy i siły do obecnych walk tak z wrogiem wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Tego rodzaju wystąpienia bawarskie, łącznie z niedwuznacznem już stanowiskiem rządu, pozwalają już obecnie odgadnąć zarysowującą się wyraźnie **politykę wewnętrzną Bawarji.**

Rząd republikański w Nadrenji kokietuje robotników.

Akwizgran (PAT).

Po ogłoszeniu republiki nadreńskiej spokój nie został nigdzie zakłócony. Policjanci i pocztowcy pełnią normalnie swoje funkcje. Nowy rząd republikański zdołał sobie pozyskać ludność miejscową. W skład rządu tymczasowego wchodzą m. i. przemysłowiec Deckers, inż. Guthard. Rząd ten przyobiecał bezrobotnym, iż zmusi przemysłowców do ponownego przyjęcia ich do pracy. Na razie ruch republikański ogranicza się do Akwizgranu. Separatyści zapowiadają jednakże, że rozszerzą akcję na dalsze terytorjum.

Dalsze rozruchy żywnościowe w Berlinie.

Berlin (PAT).

Zaburzenia żywnościowe w Berlinie miały miejsce w sobotę i niedzielę. Tłumy oblegały przedewszystkiem piekarnie. Policja interwenjowała w licznych wypadkach, w niektórych punktach miasta splądrowano piekarnie i składy żywnościowe.

Rozprawa przeciw sprawcom zamachu w Kistrzyniu.

Berlin. (PAT).

Przed sądem w Kotbus rozpoczęła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw 14 uczestnikom zbrojnego zamachu w Kistrzyniu.

Pogrom drobiu, psów i kotów w Londynie.

W tych dniach wybuchła panika na ptasim rynku w Bethnal Green (dzielnica Londynu).

Mieszczą się tam kramy handlarzy i przekupniów, sprzedających ptaki.

Tysiące klatek stoi i wisi na tym osobliwym rynku, odgrywającym rolę osobliwej **ptasiej giełdy.**

„W poszukiwaniu“ są zwłaszcza kanarki. Cena, płacona za miłe, śpiewające ptaszki jest nadzwyczaj bardzo wysoka.

Otóż, niewykryci dotychczas sprawcy, wywołali zamieszanie i popłoch w czasie ptasiego jarmarku, wołając: **„Trzęsienie ziemi“.**

Ludność Londynu jest jeszcze pod świeżem wrażeniem japońskiej katastrofy.

W tłumie, składającym się przeważnie z młodzieży, histeryków, starych panien, służby i uliczników — **wybuchła prawdziwa panika.**

Rzucono się do ucieczki, przewracając stragany i depcąc setki klatek z ptakami.

Były ofiary w ludziach. Kilkanaście lżej lub ciężej pokaleczonych osób opatrzyły miejskie ambulatorja.

Najbardziej jednak ucierpiały biedne ptaki. **Stratowano z górą 2000 kanarków.**

Jeden z kupców en gros, potentat z ptasiej branży, oświadcza, że było to dziełem fałszerzy, którzy od dłuższego czasu farbowali małe ptaki i sprzedawali je „ucharakteryzowane na kanarki“.

Szwindle te wydały się za sprawą rzeczonego engrosisty — i skandal na ptasim rynku był właśnie zemstą współzawodników i nieuczciwych konkurentów.

Czterokrotne podrożenie pism w Niemczech.

Wiedeń. (AW).

Pisma berlińskie podnoszą w tym tygodniu czterokrotnie cenę abonamentu. Niemiecki zaś związek księgarzy ustalił nowy klucz księgarski, który wynosi od dnia dzisiejszego 3 miljardy marek.

Nowe banknoty 100-miljardowe w Niemczech.

Wiedeń. (AW).

Donoszą z Berlina, że Bank Rzeszy przystępuje do emisji nowych banknotów 100 miljardowych.

Separatyści nadreńscy chcą współdziałać w odbudowie Europy.

Akwizgran. (PAT).

W mieście panuje spokój. Proklamacja rządu tymczasowego oskarża rząd berliński, że spowodował nędzę i przygnębienie w Nadrenji oraz wyraża pragnienie pokoju, przyjaznego współżycia z sąsiadami i współdziałania w odbudowie Europy. W Düsseldorfie panuje spokój.

Dziki strajk maszynistów kolejowych w Krakowie i Nowym Sączu.

Kraków, w październiku.

Wczoraj o godz. 10 rano wybuchł strajk na tutejszym dworcu kolejowym i w Nowym Sączu. Zastrajkowali maszyniści kolejowi mimo, że dostali telegram ze Związku Zawodowego z Warszawy, iż strajkować nie należy, bowiem Rząd przyobiecał zaspokoić wszystkie żądania maszynistów. Maszyniści krakowscy i nowosądeccy zastrajkowali mimo to, ponieważ m. in. domagają się, by Rząd przyznał im 4 i 5 kategorję płac, t. zn. kategorję radców i starszych komisarzy, a tem samem zrównał ich z urzędnikami o studjach uniwersyteckich, posiadających co najmniej 25 lat pracy zawodowej.

Strajk udał się tylko częściowo, ponieważ maszyniści z Pol. Zw. Kolejowców przy pomocy wojska uruchomili pociągi, których większa część odeszła z Krakowa normalnie.

Żądania maszynistów nie wytrzymują krytyki; jest rzeczą jasną, że kieruje nimi tendencja polityczna czynienia trudności Rządowi.

W obliczu śmierci!

Tragedja młodej dziewczyny. — Chciała żyć i cieszyć się wiosną lat, a ojciec jej budował... trumnę!

Szalona drożyzna wywiera szalony wpływ na całokształt życia codziennego, zmieniając częstokroć nałogi i przyzwyczajenia człowieka. Oto w tych dniach zdarzył się fakt, który w innych warunkach byłby uważany za objaw anormalnego umysłu.

Przed kilku dniami na Wyczerpach pod Częstochową, mieszkańcowi tamtejszemu, p. Brendzlowi, **zachorowała już dorosła córka.** Wezwany z Kasy Chorych lekarz, oświadczył ojcu, że niema żadnej nadziei utrzymania przy życiu dziewczyny, która dogorywa w ostatnim stadjum suchot galopujących.

Zmartwiła srodze ta wieść rodzinę. Przezorny ojciec jednak, ochłonąwszy z pierwszej boleści, **postanowił zawczasu pomyśleć o pogrzebie.** Wobec drożyzny trumien i braku gotówki, kupił od sąsiada kilka desek...

Była to nad wyraz tragiczna scena, gdy chora, leżąc na łóżku, zauważyła krzątaninę ojca, który **zbijał jakieś pudło z nieheblowanych desek:**

— Co ojciec robi? — zapytała omdlewającym głosem, z wypiekami gorączki na twarzy.

— **Ano myślę o trumnie, córuchno, bo doktór powiedział, że żyć nie będziesz...**

Błędne źrenice chorej zaszkliły się łzami. Westchnęła boleśnie, aby nie oglądać twardego, wieczystego łoża, które z taką troskliwością budował jej ojciec.

Pod wieczór gorączka się wzmogła. W półsennem odrętwieniu zamigotały przed oczymi pogrzebowe majaki. I ta trumna z nieheblowanych desek!... Och, jak przyciska jej wątłe piersi... Łzy gradem potoczyły się z szeroko rozwartych oczu... Zaniosła się suchym, spazmatycznym kaszlem i po chwili ucichła... ucichła na wieki.

Nazajutrz trumna była już ukończona. Przygarnęła chłodne zwłoki dziewczyny z otwartemi oczyma, w których zastygł niewymowny krzyk rozpaczy!...

Takich tragedji życia mamy w dzisiejszych czasach wiele!

Z sali koncertowej.

Ogólne zubożenie inteligencji nie przyczynia się do rozwoju zamiłowania i kultywowania muzyki, a dowodem tego z dniem każdym malejąca frekwencja słuchaczy w Operze i sali koncertowej. Pożądanie produkcji śpiewnych w obu kierunkach, tj. wykonywania i słuchania musi być przygotowane poprzednią pracą szkolną. U nas w tym kierunku robiono niewiele. Dziś dopiero rozpoczęła się praca od podstaw, tj. od młodzieży szkolnej. Przoduje w niej pracowity i niestrudzony pionier rozwoju śpiewu choralnego, prof. sem. Fr. Koniora. Masowy chór uczniów i uczennic krakowskich Seminarjów nauczycielskich, wyprowadzony przezeń na poranku ku czci Konarskiego, był najlepszym dowodem usiłowań w tej dziedzinie. Wykonanie przez zespół złożony z conajmniej 500 młodzieży, stało na wysokości zadań tego rodzaju. Czysty, rytmiczny, w każdym calu składny wykon utworów, przeprowadzony przez naucę dynamiki, dające się uzyskać, pozwala patrzeć z otuchą w przyszłość zamiłowania do tej szlachetnej sztuki i rozbudzenia jej w Krakowie, gdzie na przeszło 200.000 mieszkańców niepodobna dziś znaleść chętnych na utworzenie Tow. śpiewackiego, złożonego choćby ze 100 głosów męskich i żeńskich.

Poranek, zaaranżowany ze smakiem i celowością pedagogiczną, przyniósł oprócz produkcji chóralnych, także orkiestralne i kameralne, starannie przygotowane. Nie wypełnił jednak sali Starego Teatru publicznością. Wypadałoby program zespołowy powtórzyć w porze wieczornej, zapraszając dla ozdoby kogoś z solistów lub solistek.

St. Bursa.

BOHATER.

Wczoraj dawano w teatrze Słowackiego nowy dramat.

— Kto był bohaterem?

— Publiczność, bo wysiedziała na sztuce do końca.

Z dnia.

ZWALCZANIE POLSKICH MINISTRÓW SKARBU.

IV.

Min. Grabski.

Stek wymyślań, jakimi obrzucał min. Grabskiego „Ill. Kurjer Codzienny“ jest tak obfity i soczysty, że na przytoczenie go w całości trzebaby zużyć kilka numerów dziennika. Już same choćby tytuły artykułów, skierowanych przeciwko min. Grabskiemu, mówią za siebie, a więc:

„Miljony skarbu polskiego p. Grabski ofiarował spekulantom małopolskim“, „P. Grabski i jego adlatusi na bezdrożach logiki“, „Witos, Grabski i endecja, spółka, która obrabowała Małopolskę“, „Chaos, który stworzył p. Grabski“, „P. Grabski powinien ustąpić ze swego stanowiska“, „Centralista warszawski nie lepszy od centralisty wiedeńskiego“, „P. Grabski musi ustąpić“ itd. itd.

Jako próbkę zaś epitetów kurjerkowych przytaczamy kilka zdań:

„P. Grabski może fikać koziołki na swoich łąkach, ale ekwilibrystyka finansowa p. ministra nie bawi nas zupełnie“ (nr. 5 z d. 5 stycznia 1920 r.).

„Są głowy tak tępe, że do nich nie trafi żaden rozsądny głos i są ludzie tak źli, że dla nich świadomość wyrządzonej komuś krzywdy jest rozkoszą. Człowiekiem tak tępym, a bardzej może takim sadystą jest p. minister skarbu“. (nr. 16 z d. 16 stycznia 1920 r.).

„Ten człowiek ma być ministrem skarbu? Ten człowiek ma kierować finansami państwa, składając na każdym kroku dowody, że działa na jego szkodę? Dziecku bezrozumnemu nie daje się rewolweru, szaleńca zamyka się w domu obłąkanych, ale ludzi, którzy rujnują całe społeczeństwo trzeba nietylko unieszkodliwić, trzeba pociągnąć ich do odpowiedzialności... Quosque tandem, panie ministrze, abutere patientia nostra?“ (nr. 44 z d. 14 lutego 1920 r.).

„Skutki nieudolnej, dyletanckiej gospodarki finansowej p. Grabskiego, ujawniającej się od pierwszych chwil objęcia przez niego steru polityki gospodarczej, są nieobliczalne. Minister ten nie dorósł nie tylko do zadań chwili, nie tylko nie zorjentował się w sposobie rozwikłania sytuacji finansowej państwa, ale co gorzej, brakiem zdolności, sztucznem podtrzymywaniem swego autorytetu, poprostu dziecinnym uporem i niezrozumieniem najelementarniejszych podstaw ekonomji doprowadził do tego, że pogrążył państwo w ruinę“ (nr. 319 z dnia 21 listopada 1920 r.).

OD CZEGO SĄ PREZYDENCI GMINY KRAKOWSKIEJ.

Prezydent, wchodzący do swojego biura, spotyka w korytarzu kolegę, drugiego prezydenta.

— Skąd to kolega?

— Z komisji gazowej.

— Cóżeście tam robili?

— Robili? Oczywiście nic. Podnieśliśmy tylko ceny gazu.

— A dokąd teraz?

— Na komisję elektryczną. Podnieść ceny elektryki i tramwajów. A kolega dokąd?

— Na komisję cennikową.

— Po co?

— Podwyższyć ceny mięsa, pieczywa węgla.

— A gdzież jest nasz kolega, trzeci prezydent?

— Okropnie zajęty podwyżką opłat wodociągowych.

— A czwarty?

— Obmyśla nowe podwyżki dla miasta.

Istotnie praca bardzo wyczerpująca!

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Cyd“.
Środa: „Cyd“.
Czwartek: „Cyd“.

POMYŚLNY OBJAW.

Słyszy się tyle narzekań, sączy się tyle pesymizmu w ludzkie dusze, że warto podzielić się z Czytelnikami dodatnim objawem, jaki udało mi się zaobserwować przed kilku dniami.

Z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej urządzono w Krakowie pokaźną liczbę bezpłatnych wykładów z okazji 150-letniej rocznicy Komisji Edukacyjnej.

Jeden z takich odczytów odbył się w szkole przy ul. Topolowej. Obecnych około 70 osób, które z za-

ciekawieniem wysłuchały godzinnej prelekcji, a znalazły się takie, które prosiły prelegenta o przedstawienie obecnego nastroju szkolnictwa. Prelegent drugą godzinę przemawiał i wyjaśnił zebranym organizację szkolnictwa polskiego.

Słuchacze w gorących słowach dziękowali i zapytywali, czy tego rodzaju pogadanek nie dałoby się częściej urządzać.

Uderza fakt, że w dzisiejszych ciężkich, anormalnych czasach, zagadnienie, dotyczące wychowania szkolnego, znalazło tylu gorliwych słuchaczy i wzbudziło tak duże zainteresowanie.

Mam nadzieję, że zainteresowanie to zostanie wyzyskane przez odpowiednie czynniki w dodatnim kierunku.

Alfa.

BRAK FUNDUSZÓW NA RESTAURACJĘ WAWELU. Po odnowieniu fasad zamku królewskiego na Wawelu, zarząd restauracji podjął prace około zaprowadzenia centralnego ogrzewania we wschodniem skrzydle zamku. Przygotowawcze prace są w pełnym toku, ze względu jednak na brak odpowiednich funduszów nie będą ukończone w tym roku, jak to pierwotnie projektowano. Subwencja rządowa na rok bieżący w kwocie 1,200.000.000 Mp została zużyta na zakupno materjałów instalacyjnych. Również wpływy cegiełkowe ostatnio znacznie osłabły; i tak np. od 1 bm. wpłynęło do kasy zarządu zaledwie kilkanaście miljonów Mp. podczas gdy dzienna wypłata robotników, zatrudnionych przy odbudowie, wynosi kilkadziesiąt miljonów Mp.

DZIEŁO MATEJKI WYSTAWIONE NA SPRZEDAŻ. W związku z wystawieniem na sprzedaż w Domu Sztuki w Warszawie znanego obrazu Jana Matejki, przedstawiającego troje dzieci z psem, który to obraz znajdował się do niedawna w depozycie Muzeum Narodowego w Krakowie, dowiadujemy się, że za obraz ten żądała właścicielka jego p. Beata z Matejków Kirchmayerowa około pół miljarda Mp. Prezydjum m. Krakowa, nie rozporządzając odpowiednimi funduszami na cele muzealne, musiało zrezygnować z nabyca tego dzieła dla Muzeum Narodowego. Drobna bowiem kwota, przewidziana w budżecie gminnym na zakupno dzieł sztuki w bieżącym roku, została w zupełności wyczerpana, zaś opłaty ze wstępu do muzeów miejskich zaledwie pokrywają koszta administracji tych zakładów. Zaznaczyć wkońcu należy, że z ogólnej liczby 30 obrazów Matejki, znajdujących się w galerji obrazów Muzeum Narodowego, 18 tylko jest własnością Muzeum, reszta zaś, pozostawiona w depozycie muzealnym, stanowi własność prywatną.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Rocznik ilustrowany Towarzystwa Sztuk Pięknych, zawierający fotograwiurowe reprodukcje z dzieł A. Orłowskiego i A. Grottgerskiego, przeznaczony jest jako premja dla członków Towarzystwa za rok 1922 i 1923. Odbierać ją można za okazaniem biletów rocznych codziennie między godziną 10 a 1 w południe. Obecna zbiorowa wystawa Henryka Uziembły i M. Jabłońskiego obudziła wielkie zainteresowanie i na żądanie licznych wycieczek z prowincji została przedłużoną do dnia 1 listopada, t. j. do Wszystkich Świętych.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie we wtorek 23 b. m. o godz. 5 wieczorem posiedzenie zwyczajne w lokalu Seminarjum matematycznego, na którem p. O. Nikodym wygłosi odczyt p. t. „Z teorji funkcji zmiennych rzeczywistych.

DO WIADOMOŚCI PANA GENERAŁA CZIKLA. Dnia 20 października, przed południem (godz. 10 i pół) dozorca domu przy ul. Dunajewskiego 6, zameldował właścicielowi tejże kamienicy, że mieszkający na III piętrze, z tytułu wojskowej rekwizycji, por. wojsk polskich, Juljan Zinkow, otrzymał furę węgla, który każe swym ludziom (żołnierzom) wnosić do mieszkania i, że — mimo zwrócenia mu uwagi na niszczenie tą procedurą mieszkania — wnoszenia węgla nie wstrzymał.

Na osobistą interwencję właściciela, który dla ochrony swego domu przed takim wandalskim sposobem rujnowania mieszkania, polecił bramę zamknąć, p. Z. gwałtownie się temu sprzeciwił, **grożąc wyciągniętym rewolwerem**, po który posłał swego służącego na skutek wykonanego oświadczenia dozorcy, że zamelduje fakt gospodarzowi domu.

Całe zajście wywołało tłumne zbiegowisko, podburzane przez p. Z. przeciw gospodarzom domów, a podburzanie to znalazło sukurs w wezwanej przez lokatora policji, w osobie posterunkowego Nr. 504, który w swej „fachowej“ kompetencji w tym zatargu, — tyczącym się nie ulicy, — lecz wnętrza mieszkania — orzekł, że zezwala na dalsze wnoszenie fury węgla do eleganckiego mieszkania.

Fakt powyższy nie ilustruje bynajmniej współdziałanie niektórych naszych oficerów ku umocnieniu poszanowania dla praworządności obywatelskiej i, dlatego podajemy go do wiadomości p. generała Czikla pewni, że potrafi poskromić tego rodzaju zapędy.

Z NAROD. ORGANIZACJI KOBIET. We wtorek dnia 23 bm. o godz. 6 i pół ul. Wolska 13 odbędzie się zebranie N. O. K. Uprasza się o liczne przybycie.

KOBIECY KOMITET RATUNKOWY przyjmuje zapisy na dostawę ziemniaków we wtorek dnia 23 i środę 24 bm. ul. Szczepańska l. 5 w Czytelni Kat. Zw. Polek.

BEZPRAWNA ZWYŻKA CEN WĘGLA. Mimo nieustanowienia przez Magistrat krak. cen maksymalnych na węgiel po ostatniej podwyżce, właściciele składów krak. od kilku dni sprzedają węgiel w cenie po 500 do 600 tysięcy Mp za 1 ctn. metr. loco skład. Możeby m. komisja cennikowa zajęła się na najbliższem swem posiedzeniu regulacją cen węgla i zbadała kalkulację cennika hurtowników

REWIZJE W PIEKARNIACH KRAKOWSKICH. Organa kontrolne Magistratu krak. przeprowadzały wczoraj rewizję po sklepach i piekarniach, badając wagę i jakość pieczywa białego. W kilku wypadkach stwierdzono, że bułki nie posiadały przepisanej wagi, oraz były wypiekane z mąki mieszanej. Sprawy nadużyć piekarzy odesłano do prokuratorji Państwa.

ROZWYDRZENIE PIEKARZY KRAKOWSKICH. Cech piekarzy krak. wniósł onegdaj do Magistratu nowy cennik na pieczywo. Nie czekając na rozpatrzenie i zatwierdzenie tych cen przez m. komisję cennikową, już w dniu wczorajszym piekarze sprzedawali pieczywo po zwiększonych cenach.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Za wyprawianie awantur na ulicach miasta w pijanym stanie, policja aresztowała w ubiegłą niedzielę kilku osobników, których zatrzymano aż do otrzeźwienia w aresztach pod „telegrafem“. — Do policji krak. doniesiono, że w Zakopanem w nocy z 20 na 21 bm. niewyśledzeni sprawcy włamali się do sklepu Izaaka Ehrlicha i skradli większą ilość skór boksowych i podeszwowych, 20 par cholewek skórzanych i 50 m. materji, ogólnej wartości 100 miljonów Mp.

Nowy gmach międzynarodowego biura pracy.

Genewa. (PAT).

Na podarowanej przez Szwajcarję parceli niedaleko jeziora genewskiego odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach międzynarodowego biura pracy w Genewie. Uroczystość odbyła się w obecności radcy związkowego Chuarda i radcy związkowego Schuthesa oraz przedstawicieli dyplomatycznych wszystkich państw reprezentowanych w międzynarodowym biurze pracy.

Nie należy zbytnio uwielbiać żony!...

Groźne doniesienie. — Trucicielka. — Odkrycie prokuratora.

Czy to możliwe?!... — prokurator L. miął nerwowym ruchem list, otrzymany przed chwilą. Któż mógłby się czegoś podobnego spodziewać?! Znał przecież dobrze Bohdana K., osiedlonego na swoim rodowym mająteczku pod Lwowem. Przed czterema miesiącami był na jego ślubie.

Pamięta jeszcze, jak go przyjaciel przedstawił swojej młodej, uroczej żonie. Jak go bawiło to zakochane spojrzenie, którem tonęła w sobie świeżo skojarzona para. Nie mógł się pogodzić zaiste z widmem ponurej tragedji, która tak wcześnie, tak prędko przesłoniła drogi ich życia.

Wczytał się jeszcze raz uważnie w groźną doniesienia osnowę. Piękna do niedawna tak bardzo zakochana pani Wanda K. trucicielką męża?!... Dziwne zaiste i nieodgadnione są tajniki kobiecego serca. Bo oto relacja zupełnie wiarygodnych świadków stwierdza co następuje:

Pani Wanda K. od pewnego czasu dosypuje mężowi jakiś tajemniczy proszek do popołudniowej kawy. Po wypiciu jej mąż nieświadomy okrutnej i potwornej zdrady, zapada w ciężki, letargiczny sen, z którego się budzi dopiero po kilku godzinach... Czy w ten sposób pani Wanda K. chce pozbyć się męża trucicielską ręką, niedostrzegalnie, powoli? — tego przygodni i niewidzialni świadkowie procederu przyrządzania tajemniczej kawy przesądzać nie chcą, sądzą wszakże, że zgromadzone poszlaki na ten składają się wniosek... Po namyśle, prokurator sam postanowił wyjaśnić ciemną zagadkę tej sprawy.

W kilka dni potem głos automobilowej trąbki zwiastował państwu K. nieoczekiwaną wizytę. Serdecznie witany przez gospodarzy zaprosił się prokurator na kilkudniową gościnę. Przystąpił też natychmiast do dzieła. Wstawszy na drugi dzień wcześniej od obiadu pod jakimśkolwiek pozorem, prześlizgnął się do salonu, gdzie zwykle podawano czarną, poobiednią kawę i ukrył się za fałdami portjery. Na stole dymiła się już zastawiona porcelaną taca. Za chwilę goście mieli wstać od stołu... Wtem pochwycił uchem cichy, miękki szelest...

Ostrożnie rozsunął ciężkie, sfałdowane kotary. Zadrżał z lekka.... Przed stołem stała piękna gospodyni domu. Wyciągnęła szybko z fałdu sukni niewielkie pudełeczko i jakby bojąc się, by jej ktoś nie spłoszył, nerwowym ruchem wsypała w jedną z filiżanek niewielką dozę szarawego proszku...

W jednej chwili prokurator znalazł się na środku pokoju.

— **Morderczyni, trucicielka** — syknął jej w twarz przez zęby, **chwytając za rękę, z której potoczyło się pudełko** na ziemię. Zdemaskowana zbladła, zachwiała się na nogach, poczem oblała się rumieńcem po uszy.

— **Na Boga milcz pan!** I nie rób skandalu, jeśli jesteś gentlemanem! Wszystko wyjaśnię w kilku słowach. — I w krótkich, bezładnych, urywanych zdaniach opowiedziała dzieje swego małżeńskiego pożycia. Mąż kochał ją nadżycie. I ona darzyła męża nad wyraz głębokiem uczuciem. Lecz on niepohamowany w pierwszym porywie miłości, zamęczał ją czułościami... Nie miała dla siebie wolnej niemal chwili życia. Chcąc się na kilka godzin przynajmniej z tego jarzma wyzwolić, wpadła na pomysł, dosypywania mężowi nasennego proszku do popołudniowej kawy.

Nie przypuszczała, że paść może na nią straszne podejrzenie...

Uśmiechnął się prokurator. W tej chwili przesuwanie krzeseł oznajmiło, że goście wstali od stołu. Zaroił się salon... Prokurator podał gospodarzowi filiżankę tajemniczej kawy i nie bez ironicznego skrzywienia ust zauważył:

— Pij! Czarna kawa rozpędza znakomicie wszelkie gnuśności ciała. A przecież kto jak ty uwielbia żonę, ten nie może na poobiednią drzemkę marnować chwili czasu.

JADWIGA HŁASKOWA.

Cudzoziemka.

Powieść.

(12)

Mała, biała ręka wyciągnęła się do wygnańca, ujął ją w swe spracowane dłonie i uścisnął.

Zbiegła szybko ku dolnym tarasom, gdzie widać było sylwetkę szybko dochodzącego męża.

— Gdzieś przepadła? — spytał serdecznie.— Smutno mi było bez ciebie.

— Nie byłeś sam, matka i Luiza...

— To nie to, Kseniu, nie to.

— Słuchaj, Wiktorze i wejrzyj w to. Ksenia całemi godzinami przebywa w towarzystwie tego włóczęgi co go Jan najął do roboty, gadają swoim językiem, nawet pomaga mu w robocie. To nie uchodzi, synu, już i Margarita mówiła, że lepiej go oddalić.

— Matko, ona niema z kim rozmawiać i ze mną trudno idzie a tu trafił się z tego samego kraju — inteligent.

— Dobrze, to zapraszaj go do naszego stołu, niech gadają przy nas.

— Niema ubrania i nie zechce przyjść. To były profesor uniwersytetu.

Zapłać mu tyle, żeby mógł sobie sprawić... To ładny mężczyzna — dokończyła cicho.

— Co?... a syn mamy to może szpetny?

— Ej, ale zawsze trzeba być ostrożniejszym.

— Dobrze, zaproszę go do nas i będę uważał — rzekł już chmurnie.

— — — — — — — — — —

Luiza, dręczona przez parę pierwszych tygodni nieznośną zazdrością, uspokoiła się i nawet nabrała humoru. Widziała dobre stosunki Kseni z Wasylem Karolkowem i zaczęła snuć jakieś marzenia, podtrzymywać wstającą z gruzów nadzieję i czekać, czekać na coś, co podług niej szło z nieubłaganą logiką.

— Kseniu, mąż wasz prosi mnie do stołu, dał mi wysokie wynagrodzenie, abym się ubrał... to źle, zwrócono na nas oko.

— Tak, trzeba ostrożniej, ja już nie dam sobie odebrać tej pociechy, jaką mi los zesłał.

— Ani ja, Ksenia, ani ja. Ale cóż iść w ich progi?

— Aby nie budzić podejrzeń, trzeba iść.

— Dobrze, zatem jutro na obiedzie.

— Jutro. A teraz żegnajcie, pilnują mnie, a najgorzej ta Luiza.

— Luiza kocha waszego męża.

— Wiem, i przyjdzie chwila, kiedy go pocieszy.

— Nie czestno, ale co [illegible] robak broni się złym losom no, i wydziera drugiemu jego lepszą część.

— Przestań, nie my pierwsi, ani ostatni.

— Tak, ale zawsze hadko.

— Luizo, dziś przy obiedzie zasiądzie z nami ten Rosjanin z ogrodu.

— Wiem, ciociu, i co z tego?

— Bardzo bym chciała... żebyś ty starała mu się podobać.

— Dlaczego?

— Mój Boże! Jak to wytłómaczyć, no, tak dla bezpieczeństwa, aby się w Kseni nie zakochał.

— Ach, tak — Luiza zasępiła się — i nie sądzi ciocia, że to już może na te starania zapóźno.

— Zapóźno? Co ty mówisz, zastanów się!

— Niech ciocia posłucha, Wiktor pojechał do Nicei po pieniądze. nie chciała z nim jechać, wczoraj samochodem do Bordighery, nie chciała... co robiła? Gadała z tamtym, a teraz, ot widzi ciocia, tam w dole, nad morzem, siedzą i słuchają, co mówią fale, a może ich serca.

— Przerażasz mnie dziewczyno.

— Ależ, ciociu, cóż złego? czy taka droga jest dla nas, czy zżyłyśmy się i czy kiedy nie będzie ową drzazgą za paznokciem.

— Ale Wiktor, Luizo, on ją strasznie kocha.

— Złudzenie jego tylko, ciociu, zostawmy rzeczy naturalnemu ich biegowi — nie cofnąć fale, gdy już idą ku brzegowi.

— Mówisz, jakbyś chciała czegoś okropnego.

— Nic nie chcę, patrzę tylko i słucham. Wczoraj słyszałam jak mówił — daragaja maja — spytałam się Kseni, co to znaczy te słowo, zdetonowała się i coś mi bąknęła. Ale u sąsiadów Orseth'ich jest dziewczyna Rosjanka i mówi po francusku, poszłam się spytać i wytłómaczyła mi, że to znaczy — moja droga... rozumie cioteczka, co to jest.

— Ach, okropne, jednakże. co robić? (C. d. n.).

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „P A R“ Poznań lub Berlin SW. 68. Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk. 1.200— dla poszukujących posad Mk. 600— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 1800 wiersz milim. jednoszpalt Mk. 3900— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. 11700— wiersz milim. po kronice Mk. 15600. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. M. 18700— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%. — Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe— (Za terminowe umieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.